Rok VII. Kraków-Podgórze. Czwartek 4 Marca 1909 Nr. 51

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal — Prenumerata za granicą 2 mk. 50 f., 2 fr. 1 s.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Tylko dyplomatyczna gra!

Serbia „cofnąć" się już nie może. — Terytoryalne odszkodowanie czyli uzyskanie połączenia z Czarnogorą jest dla Serbii kwestyą życia. — Sytuacya polityczna pozostaje bardzo poważną, mimo „uspakajających" not oficyalnych.

„Cofanie się Serbii": takie nagłówki widniały wczoraj na łamach dzienników nad telegramami, odnoszącymi się do zatargu austro-serbskiego. Tytuł to był jednak zgoła nieuzasadniony. Nie zaszło bowiem jeszcze nic, coby świadczyło o istotnej zmianie usposobienia w Serbii, o chęci szczerej rezygnacyi odszkodowania terytoryalnego, złożenia pokornej deklaracyi w Wiedniu i zadowolenia się ekonomicznemi koncesyami, jakie jej Austrya przyznać zechce.

Enuncyacye i noty rządu serbskiego nie zawierają żadnych określonych przyrzeczeń; są to dwuznaczne akty gry dyplomatycznej, mającej na celu bądź zyskanie na czasie w celu uzupełnienia zbrojeń, bądź w celu zrzucenia z siebie odpowiedzialności za konflikt zbrojny, a uzyskania poparcia mocarstw.

Urzędowy komunikat c. k. austr. Biura koresp. z Belgradu (oficyalnym komunikatom w chwilach zawikłania nigdy dowierzać nie należy, bo są one szablonowe i nie oświetlają sprawy należycie) opiewa:

> **Belgrad.** Jak słychać, rząd serbski wobec rady rosyjskiej, aby zrzekł się żądań terytoryalnych oświadczy, że musi ostateczną decyzyę co do **kwestyi odszkodowania terytoryalnego pozostawić wielkim mocarstwom**, wierząc w ich sprawiedliwość. Rząd serbski przekonany jest, że decyzya Europy, nieodpowiadająca istotnym stosunkom na Bałkanie, **nie przyczyni się do wzmocnienia pokoju**, tak powszechnie pożądanego.

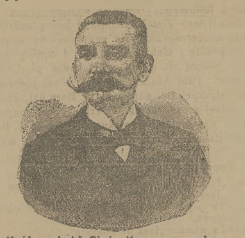
Otóż jest rzeczą niewątpliwą, że mocarstwa **nie zdołają się porozumieć co do tej najważniejszej kwestyi odszkodowania** terytoryalnego. A rzeczy w Serbii tak daleko zaszły, że Serbia nie może odstąpić od tego żądania, bo w razie rezygnacyi groziłaby rewolucya i obalenie dynastyi.

Odszkodowanie terytoryalne jest faktycznie dla Serbii kwestyą życia.

Dziś Serbia zamknięta jest zupełnie przez swych sąsiadów: Austryę, Turcyę, Bułgaryę i Rumunię. Transporty swoje amunicyi i broni Serbia może dzisiaj sprowadzać **tylko przez terytoryum tureckie.** (A Turcya podobno teraz nie pozwoliła na przewóz 15.000 klg. dynamitu do Serbii!). — **Serbia pragnie więc uzyskać dostęp do Czarnogóry czyli do morza,** bo Czarnogóra posiada skrawek wybrzeża długości 45 kilometrów z dwoma małymi portami. Od Czarnogóry dzieli jednak Serbię turecki sandżak Novibazar, względnie **Hercegowina**; więc Serbia domaga się odstąpienia jej skrawka Hercegowiny (długości 70 kilometrów), czyli połączenia z Czarnogórą i morzem.

Ale Austrya o tem słyszeć nie chce.

Co do nas nie wierzymy już, aby Serbia wobec rozbudzonych wśród ludności nadziei, wobec długotrwałego podniecenia wojennego (które ostatecznie wywołać musiało pewną zbiorową psychozę, dzięki której lekceważy się niebezpieczeństwo!), wobec gorączkowego temperamentu ks. Jerzego — mogła zrezygnować ze swego zasadniczego postulatu, a zadowolić się koncesyami z „łaski". — W możność „cofnięcia się Serbii" nie wierzymy. Wojna Serbii z Austryą jest oczywiście **szaleństwem**, ale i narody popełniają szalone kroki — a zresztą Serbia nie ma (prócz kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy) nic do stracenia, a nie traci nadziei, że przecież w końcu wywoła interwencyę mocarstw na swoją korzyść.



Król serbski Piotr Karageorgewicz.

Nie lubimy czytać.

(Z zapisków reportera).

— A ktoby jeszcze nie wierzył, że jesteśmy nietylko krajem analfabetów, ale również społeczeństwem, które nawet w sferze t. zw. inteligencyi nie lubi zbyt wiele czasu poświęcać na czytanie, ten niech się przejedzie kilka stacyi koleją, albo też bodaj tramwajem elektrycznym od jednych rogatek do drugich.

Tak perorował przed kilku dniami pewien starszy już nieco wiekiem zrzęda.

— Proszę mi bowiem powiedzieć — mówił w dalszym ciągu — co robi przeważna część pasażerów w naszych wagonach kolejowych? Na dwadzieścia osób znajdzie się może z wielką biedą jedna która albo kupi sobie najświeższy numer któregokolwiek pisma, albo też rozłoży przed sobą przyniesioną z domu gazetę. Cała reszta siedzi bezmyślnie i to spogląda przez okna, to ziewa, to wreszcie zawiązuje najbanalniejszą w świecie rozmowę z sąsiadami.

— W tramwaju gorzej jeszcze — twierdził stary zrzęda. — Tam już nikt zgoła nie weźmie słowa drukowanego do ręki.

— Wszędzie dzieje się to samo — zaoponował jeden z obecnych, stając w obronie rodzinnego grodu i kraju. — Nie bądźmy zanadto wymagający.

— Otóż to, co pan w tej chwili powiedział, mija się z prawdą — huknął moralizator. — Niechaj pan tylko wyjrzy okienkiem na zagranicę, a przekonasz się wtedy, że tam jednak trochę jest inaczej. Bezmyślnie nikt czasu nie traci. Toć widziałem na własne oczy chłopców sklepowych, roznoszących paczki po mieście. Taki chłopiec natychmiast, dostawszy się do wagonu kolejowego lub tramwajowego, wydobywa gazetę i czyta ją, naprawdę czyta z przejęciem i ciekawością. Dorożkarz podczas postoju czyta, służąca korzysta z chwili wolnej, ażeby się czegoś dowiedzieć i nauczyć. Ci ludzie czemś więcej się interesują, nietylko ploteczkami i obmową bliźnich.

Dlatego też np. do wcale dobrych przedsięwzięć należy utrzymywanie księgarni na dworcach kolejowych. U nas żywimy się przeważnie wydawnictwami na tle pornograficznem.

— Tak, drogi panie. Gorzka to prawda, a jednak wypowiedzieć ją trzeba. Umiemy tylko czas bezmyślnie, w całem tego słowa znaczeniu „zabijać!" Nic więcej.

Z KRAJU.

Straszny wypadek w Salinach wielickich. — W poniedziałek, t. j. dn. 1 marca, miał miejsce w Salinach wielickich wypadek, zakończony tragiczną śmiercią dwóch górników. Obaj ci górnicy Gomóła z Krzyszkowic i Kolasa z Rożnowej zajęci byli w szybie Józefa na trzecim poziomie pchaniem wózków z solą do



Ojciec św. w ogrodach Watykanu.

Jak telegramy doniosły, papież Pius X. uległ w tych dniach lekkiemu przeziębieniu podczas spaceru w ogrodach Watykanu. — Rycina powyższa, według fotografii, przedstawia właśnie Ojca św., zażywającego przejażdżki względnie przechadzki w rozległych, wspaniałych ogrodach pałacu papieskiego. (*Patrz dzisiejsze telegramy*).



Pożar pociągu. (Patrz „Ze świata").

PRZEWRÓT.

31 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Nieszczęsny obywatel, służący za przewodnika, acz nie wiedział, gdzie sztygar mieszka, musiał jeszcze na Lednicę towarzyszyć hufcowi dragonów. Tam Prusacy znowu szturmowali do domów, aby Botho mógł zasięgnąć języka.

Na początku Lednicy stał niewielki domek, własność owego upatrzonego górnika.

Na Lednicy dragoni wpadli znowu do jednego z domów, wywlekli mieszkańców i wypytywali się o owego Findiera. Wskazano im mały domek z ogródkiem przed oknami, w którym mieszkał stary górnik. Dragoni gdzieś znaleźli pochodnię i przy jej świetle oddział posuwał się, aż stanął przed wskazanym domem. Sam Botho zsiadł tutaj konia i pierwszy wszedł przez wyłamane drzwi domu na czele dragonów do środka, poszukując górnika.

W sieni wysoki, barczysty człowiek z siwemi wąsami, z brodą siwą, liczący pięćdziesiąt kilka lat, zastąpił najeźdcom drogę.

— Tyś jest Findler? — zawołał porucznik.

— Tak jest, panie oficerze, — odpowiedział górnik.

— A więc zaprowadzisz nas natychmiast do szybu Rudolfa, wskażesz nam drogę do groty kryształowej i wydasz nam depozyty tam ukryte, które konfiskujemy jako kontrybucyę wojenną.

Stary górnik, wysłużony żołnierz, umiał dobrze po niemiecku.

— Panie oficerze, odparł, nie mogę tego uczynić bez nakazu kierownika salin.

— Nie możesz! krzyknął oficer. Jedynym twoim szefem jestem teraz ja i ostrzegam cię, że za najlżejszy opór, dostaniesz kulą w łeb.

Górnik próbował jeszcze oponować

— Panie oficerze, ja sam nie znam drogi do depozytów. Miejsce, gdzie zostały umieszczone, zna tylko pan nadradca salinarny oraz burmistrz naszego miasta... Skąd ja, stary górnik...

— Dość tego! — huknął Prusak. — Dragoni, brać go i jeśli nie poprowadzi, zastrzelić go na miejscu!

I porucznik sam podniósł rewolwer i przyłożył go do skroni stojącego spokojnie sztygara. Na ten widok z izby obok sieni z przeraźliwym krzykiem wybiegła młoda dziewczyna bosa, w bieliźnie, okryta tylko chustką i wyciągając ręce ku Prusakom krzyczała:

— Nie zabijajcie mi ojca!

Dziewczyna była bardzo ładna. Chustka zsunęła się jej z pełnych ramion; pod koszulą rysował się wyraźnie bujny biust.

Na widok przystojnej dziewczyny porucznikowi zaiskrzyły się pożądliwie oczy. I chwytając dziewczynę za rękę rzekł:

— Nie bój się! Nie krzycz! nic wam nie grozi, jeśli stary spełni mój rozkaz.

— Ojcze idź! — wołała dziewczyna. Idź z nimi, bo cię zabiją.

— Vorwärts! — komenderował porucznik, popychając rewolwerem starego.

Jakoż górnik pod strażą dragonów wyszedł na gościniec, a za dragonami podążył Botho von Eulenrode.

Ale na progu bramy cofnął się nagle i, rzuciwszy dragonom słowo komendy, wrócił się do sieni, zatrzaskując za sobą drzwi. Widząc to stary górnik, chciał wbiedz za oficerem do domu, ale dragoni, śmiejąc się rubasznie, przytrzymali go.

Z głębi domu rozległ się nagle rozpaczliwy krzyk kobiecy. Na ten krzyk sztygar szarpnąwszy się całą mocą, wydarł się z rąk trzymających go dragonów i byłby wpadł do sieni, gdyby nie uderzenie kolbą karabinu w głowę, które go zamroczyło i powstrzymało. Dragoni oderwali go od drzwi i, dzierżąc go za ręce, wywiedli znów na gościniec, mówiąc doń z kpinami:

— Nie rób piekła, stary! Nie przeszkadzaj porucznikowi, niech się trochę zabawi. Doczekasz się za dziewięć miesięcy pociechy! Porucznik tęgi zuch!

Krzyk w domu zmilkł nagle, widocznie stłumiony i zduszony brutalną ręką.

Stary górnik stał nieruchomo, wpatrując się strasznemi oczami w zamknięte drzwi. Nie czuł, że skutkiem uderzenia kolbą w głowę, które mu zdarło naskórek, krew kroplami ścieka mu po twarzy.

Pochodnia kopciła i rzucała krwawe błyski.

Stary górnik szeptał imię córki: Zośka, Zośka...

(Dalszy ciąg nastąpi).

windy. Czy przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności, czy też przez nieuwagę — dziś o tem nie można mówić — szala, do której wózek miał być wepchnięty, stanęła na wyższym poziomie od tego, na którym pracowali Kolasa i Gomóła. Obaj wymienieni, nie wiedząc o tem, pchali wózek i razem z nim stoczyli się w przepaść szybu — na ośmdziesiąt metrów głęboko (z 3-ciego na 5-ty poziom). Śmierć musiała nastąpić — o ile z obrażeń cielesnych wnioskować można — natychmiast. Obaj zmarli pozostawili rodziny.

Wiadomość o szczegółach wypadku podajemy za ogólnie w Wieliczce kursującą wersyą — jak rzeczywiście się stało — wykaże dopiero śledztwo.

Tragiczny wypadek silnie wstrząsnął całą społecznością górniczą w Wieliczce, tembardziej, że wypadki tutaj zdarzają się względnie rzadko.

Kopalnie soli w Bochni. Do „N. Reformy“ donoszą z Bochni. Szyb „Trinitatis“ (Św. Trójcy) istniał już za czasów Rzeczypospolitej polskiej. Przezorni żupnicy nasi zaopatrzyli nim zachodnią część kopalni, świadomi, że bez powietrza kopalnia w stronę zachodnią posunąć, ani rozwinąć się nie może. Nadszedł rozbiór Polski i zaczęła się rabunkowa gospodarka austryacka. Opuszczony szyb św. Trójcy zmarniał i zawalił się. Okazał się wtedy brak powietrza i duszność w całej zachodniej części żupy. Gotowe komory i sztolnie opuszczono, z „dział“, dających sól, ludzie uciekli. Z ruiną szybu cała część kopalni od strony Wieliczki poszła w ruinę. Ale już w r. 1779 „bergraci“ austryaccy, jak nas poucza pamiętnik kopalni, napisany w języku niemieckim, rozpoczęli restytucyę szybu i budowę sztolni. Atoli pracy nie dokonano. Woda zalała i szyb i sztolnię. Ten stan rzeczy trwał aż do naszych czasów i do tej pory zachodnia część kopalni stała zupełną pustką. Dopiero przed kilku laty ministeryum zdecydowało się na restytucyę szybu św. Trójcy. W tej sprawie podnieść trzeba zasługę b. ministra Korytowskiego i krajowej dyrekcyi skarbowej, którzy wniosek odbudowy „Trinitatis“ poparli i raźno do skutku doprowadzili. Zaczęto szyb kopać lat temu trzy, daleko od wsi Chodenice, w upłazie potoku, płynącego od strony Łapczycy. Górnicy ryli się w ziemię, kopiąc i murując szyb okrągły, w myśl najnowszych wymagań technicznych. D. 25-go z. m. dokopano się do głębokości 220 metrów, budowa więc szybu św. Trójcy jest dziś rzeczą dokonaną. Teraz kolej na dalszą pracę pomocniczą. Trzeba szyb połączyć sztolnią z resztą kopalni, od poziomu tedy króla Augusta II-go rąbią wzdłużnię do szybu. Gdy górnicy wyrąbią 100 metrów ganku, odnowienie zachodniej części kopalni będzie rzeczą dokonaną, bo szyb św. Trójcy da kopalni przewiew powietrza, w stuletniej pustce zawre nowe życie, w opuszczonych działach zacznie się nowa praca. A należy zwrócić uwagę szczególnie na to, że ta właśnie część kopalni zdąża ku Wieliczce, że przeto postawiono nowy krok do zbliżenia się dwóch prastarych żup, które, jak wiadomo, są jednem olbrzymiem ogniwem soli.

Rozpruwacz kobiet w Berlinie.

Policya berlińska, ciągle jeszcze nadarmo poszukuje sprawców seksualnych zamachów nożowniczych na ulicach Berlina.

W tej sprawie zabrał głos uczony, słynny, mianowicie fizyolog i antropolog włoski, Cezar Lombroso. Uważa on za całkiem wykluczone, aby było więcej sprawców i twierdzi, że we wszystkich wypadkach działał jeden i ten sam człowiek. Jest to niewątpliwie osobnik z pewnym obłędem, a obłąkani na tle seksualnym nigdy, lub prawie nigdy, nie mają wspólników, działają tajemniczo, w celu zaspokojenia tylko swego popędu, bez odczuwania potrzeby zwykłego zbrodniarza, aby chwalić się przed towarzyszami swoim czynem. Dlatego policya nie może odnaleźć jego fizyonomii w swoich albumach zbrodniarzy. Obłąkani przytem okazują nadzwyczajną zręczność w wykonywaniu zbrodni i unikaniu pościgu. Pomimo, że są chorzy, a właściwie dlatego, że są chorzy, dokonywują swoich strasznych czynów z zupełnym spokojem, umiejąc zręcznie zwrócić podejrzenie na kogo innego, jakto robili znani z roczników kryminalistyki włoskiej obłąkani zbrodniarze Verzeni i Gioli. Doskonalą się też nadzwyczajnie. Nożowiec berliński n. p. używał najpierw krótkiego noża, ale dowiedziawszy się z dzienników, że kobiety, w celu ochronienia się przed nim, nabierają wiele spódnic, zaopatrzył się w nóż długi. Kiedy znów dzienniki zwróciły uwagę, że dokonuje swych zamachów na ulicy, począł zaczajać się po sieniach, schodach i kurytarzach i osłonił się obszernym płaszczem, którego, wedle pierwotnych opisów dziennikarskich, przedtem nie nosił.

A Lombroso jeszcze powiada:

„Zręczność i chytrość nie wykluczają jeszcze obłędu, często nawet są jego wypływem. Bo o ile człowiekowi trudno jest dojść do doskonałości w dobrem, to o wiele łatwiej w złem. Ponieważ zaś obłęd zabija poczucie moralne, litość i poczucie sprawiedliwości, nie pozostają więc żadne cugle zbrodni. W wielu wypadkach zwiększa się bystrość umysłu i energia myślowa w tym samym stopniu, jak moralność zanika“.

Witkiewicz o Matejce.

„Można Matejkę krytykować długo, szeroko i surowo z całą bezwzględnością sądu, jaką wywołuje każda siła: pozostaje z niego dosyć, ażeby go czcić i podziwiać“.

Tak mówi Stanisław Witkiewicz w studyum swojem o Matejce*) i istotnie, ufny w to, co pozostanie ze czci i podziwu dla genialnego malarza naszego, w sądach o twórczości jego jest bezwzględny i surowy — pracą tą jednak krytyczną wystawia mu pomnik trwalszy, niż to uczynili ci wszyscy, którzy pisali o mistrzu w tonie najbardziej panegirycznym.

Witkiewicz spojrzał w oślepiające blaski wielkiej sławy i widzi tam pewne skazy, o skazach też tych ma odwagę mówić śmiało i bez wstydliwych zastrzeżeń. Ale mówi o tem jako człowiek, który poznał do głębi istotę twórczości artystycznej, który zna dokładnie proces wcielania się poczęć duchowych w widome dzieło sztuki, który zna mozoł pracy wobec materyalnych środków realisacyi estetycznej i rozumie wszystkie stany psychiczne, pracy tej stale towarzyszące. Mówi nadto o tem, jako krytyk doświadczony, posiadający najzupełniej ustalone, zdecydowane normy sądu estetycznego.

Punktem wyjścia sądu tego jest niezachwiana wiara, iż malarza cenić trzeba *przedewszystkiem za malarstwo*, wszystkie też zarzuty, jakie skierowuje przeciw Matejce, ściągają się do tego, że niezrównany mistrz formy, wrażliwy kolorysta, a zwłaszcza genialny malarz wyrazu przepotężne władze swego talentu zwracał często do celów poza malarstwem leżących. Wielkiem nieszczęściem we wspaniałej karyerze artystycznej Matejki było to, że on, plastyk z urodzenia, o temperamencie na wskroś malarskim, dał się unieść względom ubocznym i wypaczył twórczość swoją wypływającemi stąd błędami.

Wyraża to się w tem, że wyobraźnia malarska artysty, która w pierwotnych objawach jego talentu panuje wyłącznie i niepodzielnie nad wyrazem zewnętrznym dzieła, następnie miesza się z dążeniami historyozofa, proroka, „nauczyciela czy kierownika narodu“.

„Matejko — pisze Witkiewicz — kiedy malował „Skargę“ był samotnym, mało znanym artystą, nie wciągniętym w życie publiczne, które stawia swoje wymagania każdej jednostce, wykazującej siłę, mogącą przynieść użytek społeczny. W „Skardze“, w „Rejtanie“ objawiły się siły jego talentu, jego uczucia, któremi zdobył sobie stanowisko, zobowiązujące, jak jemu i innym się zdawało, do służby narodowej tą bronią, jaką miał, to jest malarstwem, które się stało powołaniem obywatelskiem, poddało się przymusowi zewnętrznego obowiązku. „Skarga“ i „Rejtan“ są jeszcze wyrazem tego wielkiego namiętnego, głębokiego uczucia, wyrazem jego osobistego stosunku do Polski. Z czasem Matejko maluje swoje ogromne obrazy z myślą o rocznicy pewnych zdarzeń historycznych, jako rzeczy zastosowane do okoliczności, maluje z myślą o pewnym zewnętrznym, społecznym lub politycznym skutku tego, co obraz przedstawia. Skupiająca siła uczucia rozluźnia się, anegdota historyczna, objaśniana i wyjaśniana za pomocą mnóstwa różnych szczegółów, wychodzi na plan pierwszy i, jeżeli nie zawsze psuje obraz do szczętu, często jednak czyni straszliwe szczerby w jego wartości artystycznej“.

Zapewne można w ten sposób wyjaśnić niewątpliwe obniżenie się napięcia twórczego w wielu następnych pracach Matejki. Ale można też rzeczy te wziąć ogólniej i widzieć w tem konieczność fatalistyczną ograniczoności rzeczy ludzkich. Każde wielkie powodzenie niesie w sobie zaczątki upadku.

Tkwią w niem pierwiastki rozkładu. Zbytnia łatwość pracy, zdobyta przez trud i mozolne poszukiwania, zamienia się z czasem na manierę. Właściwa ludzkiej naturze skłonność do dążenia po linii najmniejszego oporu sprawia, że skoro artysta sięgnął najwyższych szczytów, łatwość w manierze niechętnie wraca do trudnych poszukiwań. Matejko u szczytów tych stanął bardzo wcześnie. W dwudziestym piątym roku życia swego namalował najlepszy swój obraz i doszedł w nim do zupełnego opanowania środków zewnętrznego wyrazu. Witkiewicz przyznaje, że jest to obraz najdoskonalej dociągnięty pod względem rozkładu świateł i cieni, najlogiczniejszy jako całość kompozycyi malarskiej, tudzież najbardziej harmonijny w kolorycie, czyli słowem: posiadający te wszystkie zalety, których brak następnie stanowi rdzeń zarzutów. Istotnie, Majejko w późniejszych swoich pracach, zajęty wyłącznie względami innej natury, często zbyt mało liczy się z tymi względami czysto malarskimi.

Krytyk wymaga od artysty przedewszystkiem szczerości: „musi być bezwzględnie szczery“, pisze on z przekonaniem. To, co czuje i jak czuje w pewnej chwili, w której w jego umyśle powstaje obraz, to musi on wypowiedzieć bez żadnych zastrzeżeń, żadnych zboczeń, z całą żywiołową bezwzględnością — „cynicznie i naiwnie, jak mówi Nietzsche“. Czyż Matejko, malując obrazy historyczne tak, jak on je malował, to jest w poczuciu obowiązku patryotycznego, w przeświadczeniu o swem wielkiem posłannictwie proroczem nie był szczery? Niewątpliwie, zawieszając obrazek św. Stanisława nad głowami walczących na polach Grunwaldu — obrazek naiwny, umieszczony w kompozycyi malarskiej w sposób ze wszech miar nielogiczny, był on znacznie szczerszy wobec samego siebie, wobec swoich pojęć indywidualnych, niż gdyby tego ze względów artystycznych nie uczynił. Wielki mistrz dowiódł tem, że ma odwagę przekonań. Dok. nast.

*) Matejko. Wydawnictwo Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Skład główny w księgarni K. Altenberga we Lwowie. Warszawa, E. Wende i spółka.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert p. Szwarcensteina, skrzypka. Ponieważ pierwszy koncert p. Szwarcensteina świecił pustkami, ergo urządziła mu dyrekcya koncertów drugi, jeszcze pustszy. Zamiast zachęcenia publiczności do interesowania się muzyką i w miejsce Ysayów, Kreislerów, Busonich, Pugnów, Gabryłowiczów, Hoffmanów, etc. etc. etc. publiczność częstowana jest nieudolnemi uczniowskiemi popisami steinów, sohnów, iszerów i t. d. To się nazywa popieraniem dobrej muzyki! Zresztą cóż jest do napisania o wczorajszym koncercie? Grał nudny koncert Saint-Saensa, należycie nudno i zdradzał brak obycia się z orkiestrą. Orkiestra, pod kierunkiem p. J. Hocka, czyniła, co mogła. *now.*

Koncerty na prowincyi. Pierwsze koncerty, urządzane staraniem krakowskiego instytutu muzycznego odbędą się w Jaśle 4 bm., w Rzeszowie 6 bm., w Przemyślu 7 bm.

Program, złożony w części z utworów Szopena i współczesnych kompozytorów, a w części z utworów dawnych mistrzów — wykona pianistka pani Klara Czop-Umlaufowa — stawiana ogólnie w rzędzie pierwszorzędnych interpretatorów Szopena.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego odbędzie się w połowie b. m. Kompozytor rozpocznie w piątek próby zarówno orkiestry jak i chórów.

W sobotę dnia 6 b. m. odbędzie się walne zebranie członków czynnych Towarzystwa, na którem przeprowadzone będą wybory dwóch delegatów do wydziału Towarzystwa muzycznego.

Z teatru miejskiego. Wystawienie „Inezy de Coimbra“ w teatrze krakowskim będzie jednem ogniwem więcej w przyjaźni, łączącej jej autora Karola Larsena ze społeczeństwem polskiem. Poeta duński, urodzony w Szlezwigu, dziś prowincyi pruskiej, syn żołnierza, który zginął w roku 1864 w wojnie o obronę ojczyzny przed najazdem pruskim, Karol Larsen mocniej i głębiej, niż ktokolwiek inny odczuwać może powinowactwo duchowe z duszą polską. W roku 1900 na jubileuszu Uniwersytetu krakowskiego reprezentował instytucye naukowe duńskie i wyjechał z Krakowa pełen entuzyazmu dla kultury polskiej. Obecnie pracuje nad obszernem dziełem, które będzie poświęcone dziejom i literaturze polskiej.

Z teatru ludowego. Gościnne występy pp. Adolfiny Zimajer i Heleny Zimajer-Rapackiej budzą nadzwyczaj wielkie zainteresowanie. Na swój pierwszy występ wybrały znakomite i ulubione artystki 4-aktową operetkę, dotąd jeszcze nie graną w Krakowie, pt. „Sposób na mężów“. Pani Adolfina wystąpi po raz pierwszy w charakterystycznej roli garderobiany Marechal, która należy do jednej z najlepszych jej kreacyj scenicznych. Równocześnie występująca tego samego wieczoru p. Helena Zimajer-Rapacka ukaże się w znakomitej roli markizy.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.
Sobota: „Inez de Coimbra“.
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Inez de Coimbra“.
Poniedziałek: „Książę Niezłomny“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Sen srebrny Salomei“.
Teatr ludowy: „Sposób na mężów“.

Z Izby rękodzielniczej. Onegdaj odbyło się w tutejszej Izbie rękodzielniczej posiedzenie członków wydziału, na którem przewodniczył prezes Izby r. m. Kosobucki. Posiedzenie to odbyło się celem wyboru dwóch delegatów do kuratoryi Instytutu dla popierania rękodzieła (przy muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie), oraz wyboru jednego członka wydziału tegoż Instytutu. Wybrano pp. starszych tych cechów, które obecnie w tym Instytucie największy interes znajdują a to z powodu mających się odbywać kursów zawodowych a więc pp. starszego cechu krawców Zygmunta Siemka, starszego cechu szewców Konstantego Lachowskiego, do wydziału zaś starszego cechu introligatorów p. Piotra Repetowskiego. Zastępcami ich mianowano pp. Juliana Stankiewicza starszego cechu blacharzy, Stieglitza Hermana podstarszego cechu tapicerów i Mikołaja Woronieckiego właść. pracowni stolarskiej.

Zwyczajne XXII. walne zgromadzenie członków Towarzystwa Ratunkowego odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 4 popoł. w sali kliniki okulistycznej (ul. Kopernika l. 40).

Związek Przyjaciół drzewek, liczący już około 500 członków, rozwija coraz bardziej celową działalność. — Praktyczną działalność, t. j. sadzenie drzewek około domów swych członków oraz dróg publicznych, które nastąpi w odpowiedniej porze, poprzedzają teoretyczne wykłady, które przy licznym udziale słuchaczów (w tem wiele młodzieży różnych szkół — najbardziej pocieszający objaw) wygłosił p. dyr. Gabryl.

Dalszy ciąg odczytów wypełni pogadanka na temat „O doborze gatunków i odmian drzew owocowych“, którą urządzi p. Józef Tacikowski, znany instruktor kursów ogrodniczych dla nauczycieli.

Tak ważność tematu, jak piękny cel obudzania zamiłowania do sadownictwa, zgromadzą niewątpliwie liczne zastępy słuchaczów, chętnych do pozytywnej pracy na ojczystej ziemi, dla której miłość objawić można najlepiej przez wydobycie z niej jak najwięcej owoców ku wzbogaceniu i szczęściu jej mieszkańców. Odczyt odbędzie się w lokalu Związku (Karmelicka 4 I. p.) dnia 4 marca b. r. (czwartek) o godz. 4 po południu. Wstęp wolny.

Czytelnia katolicka polska w Krakowie urządza w lokalu własnym (Sienna 5) we wtorek d. 16 b. m. o godz. 6-tej wiecz. uroczysty, wokalno-muzyczny „Wieczór ku czci świętych polskich“. Współudział w „Wieczorze“ wezmą między innymi: p. M. Bartynowski i ks. kan. Błahut, jako prelegenci; dr. K. Lubecki (deklamacya) oraz p. Kuliński (skrzypce). Bliższe szczegóły zamieścimy później. Bilety w cenie po 2 kor., 1 kor., 50 hal. i 20 hal. już od d. 8-go b. m. nabywać można codziennie od g. 11 — 12 rano w lokalu Tow.

Wypadek przy pracy. Z Płaszowa przywieziono wczoraj wieczorem na stacyę ratunkową robotnika, któremu śruba maszyny zmiażdżyła policzek i nos. Od nieprzytomnego nie można było dowiedzieć się nazwiska. Po tymczasowem opatrzeniu przewieziono go szpitala.

Za twoje myto.. 37-letni ceglarz Stanisław Jamróż chciał wczoraj popoł. pomódz koniom ruszyć wóz i wpadł przy tem pod koła, które zmiażdżyły mu zupełnie palec u ręki prawej. Opatrzono go na Pogotowiu.

Zaczadzenie. Franciszek Piwowarczyk, wyrobnik przy kanałach zasnął wczoraj wieczorem w budzie, w której składają narzędzia obok pieca na koks. Dzisiaj rano zastali go robotnicy nieprzytomnym i zawezwali Pogotowie, które po zastosowaniu odpowiednich środków odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Poranieni nożami. Wczoraj opatrzono na Pogotowiu dwóch młodych murarzy, których jak sami mówili poranił nożem jakiś towarzysz biesiady w szynku przy ulicy Szewskiej. Jan Kleczko, tak się nazywa ów mistrz od noża, posprzeczał się z niemi i w złości rzucił się na nich z nożem i zadał im liczne rany. Jeden z nich 19-letni Jan Stawerski odniósł ranę pod obojczykiem, a drugi Obudziński na plecach i ręce prawej. Obydwóch opatrzono.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano Maryę Żychowską, która usiłowała skraść z przedpokoju mieszkania przy ulicy Krowoderskiej l. 19 palto, własność p. Kazimierza K. Kradzież spostrzeżono, a złodziejkę oddano w ręce policyi.

Aresztowanie szajki złodziei — włamywaczy. Wskutek aresztowania przedwczoraj niebezpiecznego opryszka nazwiskiem Leona Rokuta, wpadła policya na trop zorganizowanej bandy złodziejskiej, która w ostatnich czasach dokonała całego szeregu śmiałych grabieży i włamań świadczących o wielkim sprycie i „fachowości“ złodziei. Trudno bardzo było wykryć ich nazwiska, gdyż Rokut nie chciał wyjawić swych spólników, a oni sami unikali skrzętnie oka policyi. Dopiero wczoraj wieczór udało się ich wyśledzić i aresztować, są to Jan Kowalski, Marya Rozenajowa u której w czasie rewizyi znaleziono za obrazkiem świętym 3 książeczki kasy oszczędności na kwotę 3000 k. i wytrychy i Józef Wyżga. Zacnej tej paczce udowodniono już kilkanaście kradzieży i rabunków popełnionych w ostatnich dniach. Złodziei osadzono pod kluczem a dalsze dochodzenia prowadzi policya.

Z SALI SĄDOWEJ.

„Redaktor“ przed sądem. Józef Ujejski, były redaktor pisemka „Boruta“, wpadł na pomysł wydobywania pieniędzy za pomocą „redagowania“ fałszywych wekslli. Znając od szeregu lat ks. Biegańskiego, który jeszcze jako prefekt konwiktu OO. Pijarów miał pod swoją opieką małego Ujejskiego, wówczas ucznia II. klasy gimn., i licząc na jego łatwowierność wyciągnął w r. 1908 od księdza B. na weksle z fałszywym podpisem hr. J. Truszkowskiego pożyczkę 3400 kor. Ks. Biegański o tyle był łatwowierny, udzielając tej pożyczki, że już w r. 1904 Ujejski spieniężył na szkodę księdza B. akcye banku hipotecznego wartości 4200 kor. i pieniędzy tych nie oddał. — Sprawę wykupna weksli z podpisem hr. Truszkowskiego oddał ksiądz B. w ręce adw. dra Gryzieckiego, który stwierdził, że hr. Truszkowski nie istnieje, a podpisy są sfałszowane. Zawiadomiona policya aresztowała „dziennikarza“ Ujej-

skiego, który się przyznał, iż on jest „redaktorem“ fałszywych weksli.

Podczas śledztwa w sprawie tych fałszerstw wyszło na jaw, iż Ujejski zajmował się również szantażem. Groził on mianowicie Feiwlowi Malterowi, restauratorowi przy ulicy Grodzkiej, iż go „obabra“ w „Borucie“, jeżeli nie da mu dla zaspokojenia kilkunastu koron. — Ponieważ Malter nie okupił się, więc „redaktor“ w jednym z numerów swego pisemka opisał satyrycznie restauracyę p. Maltera, chcąc go zmusić do opłacania się przed napadami w „Borucie“.

Dziś więc zasiadł pomysłowy „redaktor“ przed sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczy radca Ferens, oskarża prok. dr Lang, broni adwokat dr Filimowski.

Jako świadkowie zeznawali ks. Biegański i restaurator Malter, przeważnie obciążająco dla oskarżonego. Ks. Biegański nie przyłącza się do postępowania karno-sądowego, gdyż spodziewa się, że Ujejski nigdy nie będzie mógł zwrócić wyłudzonych pieniedzy, nie posiadając żadnego majątku.

Ks. Stanisław Biegański zapadł w roku 1903 na chorobę umysłową i leczył się w szpitalu w oddziale prof. Żuławskiego, wypuszczony stamtąd powrócił do konwiktu OO. Pijarów. Skąd ks. Biegański posiadał tak znaczne sumy pieniężne nie wiadomo, ale ponieważ Pijarzy ślubują ubóstwo, przeto do postępowania karnego przyłącza się i zwrotu sprzeniewierzonych kwot żąda ks. gwardyan Pijarów.

Rozprawa trwa dalej. Wyrok podamy w następnym numerze.

Zmarli. Alfred Biasion, kupiec i obywatel m. Krakowa, b. radca miejski, optyk klinik un. J., przeżywszy 56 lat, umarł wczoraj w Krakowie.

Niebezpieczeństwo wojny.

Serbia nie cofa się i nie rezygnuje z niczego. **Odpowiedź rady ministeryalnej brzmi jak wyzwanie Austryi. Niebezpieczeństwo wojny zbliża się gwałtownie.**

Telegramy „Nowin“.

Oświadczenie Milovanowicza.

Paryż. „Matin“ ogłasza rozmowę z ministrem Milovanowiczem, którą miał widocznie po nadejściu noty rosyjskiej. Milovanowicz oświadczył: Poddaliśmy się życzeniu mocarstw i ich wyrokowi. Nie chcemy zakłócić pokoju. Zapewniamy, że chcemy zachować się zupełnie spokojnie.

Na zapytanie, czy Serbia gotową jest dać oświadczenie, żądane przez Austryę, iż zrzeka się kompensat terytoryalnych, oświadczył Milovanowicz: Pisemne zrzeczenie się z naszej strony, w chwili gdy nam przykładają nóż do gardła, nie miałoby wartości. Jesteśmy przekonani, że opinia publiczna w Serbii pójdzie za radą mocarstw i nie zakłóci spokoju, ponieważ partya pokojowa uzyskała przewagę w Serbii. W razie gdyby Austrya napadła na Serbię i obsadziła ją, Europa nie dopuści do zajęcia jej przez Austryę. Austrya nie wiedziałaby, co z Serbią zrobić.

Belgrad. „Trgovinski Glasnik“ apeluje do zastępców dyplomatycznych wielkich mocarstw w Belgradzie, aby w interesie pokoju europejskiego przedłożyli prawdziwy stan rzeczy w Serbii i żądali rychłego zwołania konferencyi w Belgradzie. Nie można żądać od Serbii i Czarnogóry, aby były własnymi katami.

Narady mocarstw.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej sekretarz stanu Grey oświadczył, że między mocarstwami odbywają się narady w celu pokojowego załatwienia konfliktu między Austro-Węgrami a Serbią i Czarnogórą. W kwestyi tej jednak Grey obecnie żadnych wyjaśnień nie może udzielić.

Turcya przeciw Serbii.

Konstantynopol. Tutejsze serbskie poselstwo na prośbę o pozwolenie na przewóz 15 000 klg. dynamitu przez Salonikę otrzymało od wielkiego wezyra odpowiedź odmowną. Jak słychać, między Austryą a Turcyą zawartą została konwencya co do zakazu w przyszłości przewożenia broni do Serbii przez terytoryum tureckie.

Amnestya w Serbii.

Belgrad. Z okazyi obiadu dworskiego wydanego na cześć nowego rządu, wygłosił król Piotr dłuższą mowę, w której oświadczył, że postanowił udzielić amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych. Następnie podniósł ważność zbliżenia się wzajemnego wszystkich serbskich stronnictw politycznych, co umożliwiło utworzenie obecnego rządu.

Po interwencyi Rosyi.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi z Wiednia, że do tej chwili nic nie wiadomo o skutku kroku rosyjskiego w Belgradzie. Wprawdzie rząd serbski ogłosił oświadczenie, co do swego przyszłego zachowania się, jednakże enuncyacya ta trzymana jest w całkiem ogólnikowych wyrazach i nie daje żadnego konkretnego przyrzeczenia, ani nawet przyrzeczenia co do żądania rosyjskiego, aby Serbia zrzekła się rekompensat terytoryalnych. Sytuacya, według pojęcia tutejszych kół dyplomatycznych, mimo interwencyi rosyjskiej, jest niezmienioną i nie zmieni się, dopóki Serbia nie złoży żądanego przez Austro-Węgry w interesie pokoju bezwględnego przyrzeczenia i nie objawi szczerej chęci zastosowania tej polityki także w praktyce.

Odpowiedź Serbii.

Belgrad. (B. koresp.). Wczoraj popoł. pojawił się poseł ros. u ministra spraw zagr. i udzielił mu imieniem swego rządu przyjacielską radę, aby Serbia **odstąpiła od żądań terytoryalnych** kompenzat i autonomii Bośni i Hercegowiny, gdy te żądania nie mogą u mocarstw europejskich liczyć na **żadne poparcie.**

W ciągu popoł. pojawili się u ministra spraw zagr, dyplomatyczni zastępcy **Anglii, Francyi, Niemiec i Włoch, i udzielili mu podobną radę.**

Następnie odbyła się pod przewodnictwem króla. Rada ministeryalna, która postanowiła **jednomyślnie odpowiedzieć, że Serbia nie może odstąpić od żądań wymieniowych w znanej rezolucyi skupczyny. Serbia liczy jeszcze zawsze na sprawiedliwość Europy, ale nie może odstąpić od terytoryalnych żądań i żądania autonomii dla Bośni i Hercegowiny.**

Telegramy „Nowin“.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Jak słychać, na pierwszem posiedzeniu Izby posłów, 10-go marca, wniesione zostaną dwa wnioski nagłe, jeden pos. Hribara o zajściach w Lublanie, drugi czesko-radykalny o rewizyach domowych w Czechach. Przypuszczają, że pierwszego dnia odbędzie się wybór prezydyum, a drugiego wybór komisyi. Pierwszego dnia też bar. Bienerth przedstawi program rządu, nad którym natychmiast zostanie otwarta dyskusya. Po skończonej dyskusyi o wnioskach nagłych odbędzie się pierwsze czytanie ustawy o rekrutach, o ile nie przeszkodzą temu wnioski nagłe.

Bar. Bienerth zapewnił (?) podobno Koło Polskie, że rząd rozpocznie w tym roku budowę kanałów.

Dla ofiar katastrofy włoskiej.

Rzym. Centralny komitet ratunkowy dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi w południowych Włoszech i Sycylii przyjął wczoraj do wiadomości sprawozdanie komitetu wykonawczego; aż do 26 lutego b. r. wpłynęło 18.464 000 lirów.

Ojciec święty.

Rzym. „Osservatore Romano“ donosi: Papież, który z powodu niepogody nabawił się lekkiego przeziębienia postanowił w myśl porad lekarskich wstrzymać na kilka dni przyjęcia. Jak „Tribuna“ donosi, prof. Petazzi stwierdził u papieża znaczne polepszenie, tak, że za dwa — trzy dni papież będzie mógł oddawać się swoim zwyczajnym zajęciom. Papież cierpi na lekki katar.

Wandalizm.

Paryż. Członkowie tut. rojalistycznego stow. młodzieży udali się w nocy do sąsiedniego miasteczka Suresnes, gdzie usiłowali zniszczyć pomnik Zoli. Policya wkroczyła i przedsięwzięła szereg aresztowań.

Pożar szybów naftowych.

Baku. Kopalnie nafty w Bibierbad stoją w płomieniach. Dotąd spłonęło firmy Subało 5 szybów i jeden magazyn z ropą, firmy Rotszyld 1 szyb, firmy Szibaja 2 szyby, firmy Votan 2 szyby. Przy ogniu uwięziono dwóch podejrzanych o podpalenie mahometańskich włościan. Pożar słabnie.

Lawina.

Belluno. We wsi Passei zasypała lawina śnieżna 2 domy, w których się znajdowało 13 osób.

Niepokoje w Macedonii.

Konstantynopol. Rada ministrów obawia się niepokojów w święta wielkanocne w Macedonii. Porta poleciła ministrowi wojny, aby poczynił wszelkie potrzebne zarządzenia.

ZE ŚWIATA

Pożar pociągu. *(Do illustracyi tytułowej).* — W okolicach miasta Los Angeles w Kalifornii, wybuchł ogromny pożar lasów, szerzący się z wielką szybkością. Kilka osad, położonych wśród lasów, zgorzało również, a mieszkańcy ledwo z życiem uciekli.

W strasznem niebezpieczeństwie znaleźli się też podróżni pociągu, zdążającego do Los Angelos. Pociąg przejeżdżać musiał przez las płonący. Maszynista puścił go pełną siłą pary, ale mimo to wagony zajęły się ogniem — i pociąg stanął. Podróżni w panice musieli uciekać, przyczem wielu zginęło.

Ludzkość w pace. Jeden z matematyków obliczył, jak wielkiej paki by potrzeba, aby zapakować do niej wszystkich ludzi, żyjących obecnie na ziemi. Wedle obliczeń statystycznych żyje obecnie na całej kuli ziemskiej 1580 milionów ludzi. Przyjąwszy dla każdego człowieka miejsce, mające 2 metry długości, metr szerokości i pół metra wysokości, wystarczyłaby dla zapakowania wszystkich ludzi paka kwadratowa, której kanty wynosiłyby 1185 metrów. Przyjąwszy zaś zamiast 1 metra szerokości tylko dwie trzecie metra, wystarczyłaby do tego celu paka o pojemności jednego kilometra sześciennego.

Liczbę samochodów na świecie podają na 526.175. Z tego przypada na Amerykę północną 120 000, na Anglię 102 500, na Austro-Węgry 7.426, na Japonię 1.500, na Indye angielskie 3.300, na Francyę 37 000 i na Niemcy 23.000.

Szkoła uśmiechów. Szkoła uśmiechów jest ostatnim wymysłem płci pięknej w Paryżu. Kieruje szkołą piękna młoda paryżanka, która posiada czarujący sposób uśmiechania się. Metody tej uczy swych studentek w trzydziestu lekcyach. Powiada ona, że zręczne uśmiechy są bardzo pomocnemi w handlu i koniecznie potrzebne mężczyznom, którzy chcą się bogato ożenić. Zdaniem jej, z profesyonalnych uśmiechów korzysta każdy kupiec, poczynając od rzeźnika, a kończąc na aptekarzu.

Aby mieć powodzenie w interesie, trzeba koniecznie umieć się śmiać mile nawet w najgorszych warunkach. Uśmiechać się mile trzeba koniecznie umieć jeśli kto nie umie, nauczy się w nowo powstałej akademii.

Grzeczność chińska. Pewien mandaryn w Szanhaju wydał swemu służącemu następujące świadectwo: Uing-Fu służył mi uczciwie i sumiennie przez 346 godzin. Prawda, że wskutek przepracowania nic prawie przez cały dzień nie mógł robić. Nie chcąc mnie denerwować, nigdy mi nie mówił o wysokości sumy moich pieniędzy, przegranych lub roztrwonionych przez siebie. I nigdyby nie wymyślał ohydnymi wyrazami, gdyby wiedział, że te wyrazy obijają się o moje uszy. A pragnąc wywołać u innych służących wstręt do pijaństwa, nie oszczędzał zdrowia swego, żarliwie niszcząc mój koniak.

„Wogóle był to chłopiec bardzo miły i uczciwy, którego zawsze będę pamiętał; zdaje się, że i on mnie lubił, ponieważ nikt, oprócz niego, nie mógł wziąć na pamiątkę złotego zegarka“.

Paryżanki i kwiaty. I podczas zimy Paryżanki nie mogą się obejść bez kwiatów, czego dowodem jest statystyka dla hal targowych. Hale otrzymują rocznie ciętych kwiatów za 9,190.000 franków, a można liczyć, iż są to tylko dwie trzecie ogólnego zapotrzebowania, tak, iż ogółem Paryż wydaje na kwiaty rocznie około 15 milionów franków. Z posyłek dla hal targowych przychodzi z Francyi południowej kwiatów za 5,330.000 franków. Z tego przypada półtora miliona na dwa miliony tuzinów róż, przeszło dwa miliony na sześć milionów tuzinów goździków, pół miliona na siedm milionów bukiecików fiołków i około pół miliona na mimozy.

Potęga miłości.

— Panno Zofio, miłość moja dla pani jest potężną, bez granic!...

— Czy być może?

— Miłość ta pochłania mnie zupełnie, obraz pani mam ciągle przed oczyma, tak, że nawet w czasie zajęć biurowych zasnąć nie mogę.

Dobry żart. Praktykuje się w Anglii, że przed domami, w których leżą chorzy, dla uniknięcia turkotu wozów, wyścielaną bywa ulica słomą. Otóż mały Freddie przechodzi wraz z swą guwernantką ulicą, która przed pewnym domem jest grubo słomą wyścielona — i pyta: „Miss, dlaczego leży tu tyle słomy?“ — „Well Freddie — odpowiada guwernantka — mrs. Smith otrzymała tamtej nocy maleńkie dzieciątko...“ — „Alеż to ono było dobrze opakowane“ — zauważa Freddie.

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o najemnych dorożkach.

22 (Ciąg dalszy).

— A teraz — rzekł major O'Rooke — czy to jaki pojedynek?

— Pojedynek w pewnem dziwnem znaczeniu — odrzekł Mr. Morris — pojedynek z nieznanymi i niebezpiecznymi wrogami i jak sądzę pojedynek śmiertelny. Muszę panów poprosić, aby nie nazywali mnie już Morrisem; proszę mnie nazywać Hammersmith jeśli łaska; a co do nazwiska mego rzeczywistego, jakoteż nazwiska innej osoby, z którą, mam nadzieję, wkrótce się zapoznacie, to zechcą panowie okazać mi tę łaskawość i nie pytać o nie wcale, ani też starać się o odkrycie go na innej drodze. Przed trzema dniami osoba, o której mówię, znikła nagle z domu i aż do dnia dzisiejszego żadnej wskazówki o jej położeniu nie otrzymałem. — Zrozumieją panowie mój niepokój, gdy powiem, że osoba ta płonie żądzą wymierzenia sprawiedliwości. Związany nieszczęsną przysięgą, zbyt lekkomyślnie wyrzeczoną, uważam za konieczne bez pomocy prawa uwolnić świat od chytrego i krwawego łotra. Dwóch już naszych przyjaciół, a między nimi własny mój brat rodzony, zginęło w tem przedsięwzięciu. Jeżeli się nie mylę gwałtownie, to i on sam wpadł teraz w tę sieć fatalną. — Ale przynajmniej jeszcze żyje i ciągle ma nadzieję, jak o tem świadczy ten oto liścik.

I mowca, którym nie był kto inny, jeno pułkownik Geraldine, wydobył list w następujący napisany sposób:

— Majorze Hammersmith! — We środę o godzinie 3 po południu człowiek, który mi jest oddany, wpuści pana przez małe drzwiczki do ogrodów, domu Rochester, Regent's Park. Muszę pana prosić o stawienie się co do sekundy. I proszę przywieść ze sobą moją kasetę z rapierami i jeżeli można jednego lub dwóch gentlemanów dobrze wychowanych i dyskretnych, którzy mnie wcale nie znają. Imię moje bowiem nie może być wmięszane w tę sprawę. *T. Godall.*

— Gdyby nie miał innego tytułu, to sama jego mądrość — mówił dalej pułkownik Geraldine, gdy tamci zaspokoili swoją ciekawość — nakazywałaby słuchać jego rozkazów i poleceń. Dlatego też zbyteczna dodawać, że nawet nie zwiedziłem sąsiedztwa domu Rochester i ciągle jeszcze niemniej od panów samych, jestem w niepewności, co do tajemnicy mojego przyjaciela. Gdy tylko polecenie to otrzymałem, udałem się do tapicera i po kilku godzinach dom, w którym teraz jesteśmy, przybrał to uroczyste wejrzenie. Plan mój był oryginalny i żadną miarą nie żałuję postępku, który mi dał możność korzystania z przysługi majora O'Rooke'a i porucznika Brackenbury Ryszarda. Dom, który dziś wieczór tak pełny był świateł i gwaru, okaże się niezamieszkałym wcale i wystawionym na sprzedaż jutro rano. Tak to najpoważniejsze nawet sprawy — dodał pułkownik — mają swoją stronę zabawną i wesołą.

— I powiedzmy także, wesołe zakończenie — rzekł Brackenbury.

Pułkownik spojrzał na zegarek.

— Już blisko druga — rzekł — mamy jeszcze godzinę czasu; czeka na nas dobra dorótka. Proszę mi powiedzieć, czy mogę liczyć na pomoc panów?

— Przez całe moje długie życie — odrzekł major O'Rooke — ani razu nie cofnąłem się przed niczem, ani też nie wchodziłem w zakłady dwustronne.

Brackenbury oświadczył gotowość słowy najbardziej stosownemi, a kiedy wypili po szklanicy wina, pułkownik wręczył każdemu z nich nabity rewolwer. Wszyscy trzej wsiedli do dorożki i pojechali na wskazane miejsce.

Rochester House był wspaniałym pałacem, a znajdował się nad brzegiem kanału. Olbrzymie ogrody, otaczające go dokoła, odosobniały go zupełnie od następnych sąsiedztw. Zdawało się, że był to jakiś *parc aux cerfs* wielkiego dostojnika lub milionera. O ile widać było z ulicy, nie można było dostrzedz ani błysku światła w którembądź z licznych okien pałacu, a całe otoczenie zdawało się dziwnie zaniedbanem, jak gdyby pan domu oddawna już nie był przestąpił progu swego pałacu.

Dorożka stanęła; trzej dżentelmeni wysiadłszy, udali się wprost do małych drzwiczek, które bez trudu znaleźli, a które były raczej furtką do alei między dwoma murami ogrodowymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co tylko wyszła z druku broszurka p. t.:

PAMIĄTKA pierwszej spowiedzi św.

dzieciom szkolnym ofiaruje
Ks. Józef Kajdas.
Cena 10 hal.
Za nadesłaniem w liście w znaczkach pocztowych 15 hal. wysyła franko

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 706 50c

---

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Robotnik potrzebny od 1-go kwietnia do fabryki wody sodowej i do pomocy w laboratoryum. Oferty z odpisem świadectw do Apteki w Ropczycach. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 271

Kasyerka z kaucyą 300 do 400 koron znajdzie zaraz umieszczenie. Wiadomość u firmy Zawiliński i Król — Kraków, Karmelicka 4. 274

Do sprzedania.

Rzadka sposobność dla gospodarzy. We wsi Lubinku koło Tarnowa, stacya kolei Pleśna, jest z wolnej ręki do sprzedania 6 morgów grunta ornego, pszenicznej gleby, w jednym kawałku, oraz ½ morga krzaków. Cena 6,000 koron. Bliższej wiadomości udzieli Ludwik Beniaz Nowy Sącz ul. Kościuszki. 266

Pierwszorzędna
Filia masarska
bardzo dobrze się rentująca do sprzedania.
Wiadomość: ul. Biskupia 3 II p. od 3—6 popoł. 268

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów
Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.
Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91
6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/230 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 8.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.
Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.
Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i atnie.

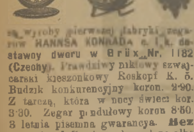
8700 koszul damskich

pochodzących z licytacyi konkursowej. Są one z najprzedniejszego szyfonu, sztuk, z szwajcarskimi haftami i będą wysyłane sztuka po 1 K 55 h za zaliczką. Również

790 poszew

z najprzedniejszej weby, szytych z obrąbkiem, wszystkie wielkości w najdokładniejszem wykonaniu; cały garnitur składający się z 2 poszew i 6 poszewek za 14 koron 30 hal.
Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wieden VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy. 250
Korespondencya we wszystkich językach!

Dobre i tanie



są wyroby pierwszej fabryki zegarów **HANNSA KONRADA** c. i k. dostawcy dworu w Brüx Nr. 1182 (Czechy). Prawdziwy niklowy szwajcarski kieszonkowy Roskopf K. 5. Budzik konkurencyjny koron 2·90. Z tarczą, która w nocy świeci kor. 3·30. Zegar pendułowy koron 8·50. 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka!** Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Bogato illustrowany katalog główny z 3·000 rycin za darmo i opłatnie. 88

Wydawca: Lucyna Szczepańska.

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki. 53
Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 79. 49

W Pudełku ozdobnym
za 1 kor. 50 hal. znakomite 77b
Pomadki mięszane
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Tylko na maśle.

Herbatniki
w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże ½ kg. kor. 1·60. Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe
śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i korona 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce
glasse — Palermo ½ kg K 2·—

Czekoladki
same doborowe mieszane ½ kg. kor. 3·—

½ kg. mięszanych
pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40
Te same na wagę kor. 2·20.

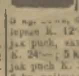
Wesela, Rauty, Zabawy
z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne
urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK
Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Krakow.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

Bez nauczyciela
bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym
„AKKORDEONIE"



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłowy instrumentów muzycznych w **Brüx Nr. 1174** (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3.000 rycinami darmo i opłatnie. 87



Czeskie pierze najtaniej!

5 kg. ——, dobrze skubane K. 9·60 lepsze K. 12·—; 5 kg. białe, miękkie jak puch, skubane K. 18·—, lepsze K. 24·—; 5 kg. śnieżno białe, miękkie jak puch K. 30·—, lepsze K. 36·—, 5 kg. najlepszych, skubanych dworskich K. 48·—; 5 kg. śnieżno białych, miękkich jak puch, nie skubanych K. 24·—, 30·—, najlepsze K. 36·—. Puch nadzwyczajnie wypełniający, za ½ kg. K. 3·60, 4·80, 5·40, 6·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. Wymiana dozwolona za zwrotem opłaty pocztowej.
D. SCHNURMACHER, Dom wysyłkowy pierza w **TAUS 252** Czechy. 120

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

„Bank parcelacyjny"
w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 215

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

KALOSZE
petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 198
polecają **Reim i Spółka, Kraków.**

Kto się nie przekonał

ten o tem nie wie, że u mnie dobre towary płócienne i bawełniane najtaniej zakupić można:
6 prześcieradeł bez szwu, szczególnie gęsty i trwały towar domowy 150/200 cm. K. 15·40. — 6 prześcieradeł tej samej jakości 150/230 cm. K. 17·20. — 1 sztuczka weby Wenus na bieliznę itp. szczególnie polecenia godna z najlepszego materyału 82 cm. szeroka a 23 m. długa K. 15. — 40 metrów zesortowanych resztek rumburgskich, sztuczka od 6 do 16 m. za resztkę razem 40 m. K. 20. — 1 garnitur bielizny stołowej czysto lnianej, białej, najmodniejsze wzory po obu stronach obrus 155/155 cm. serwety 70/70 cm. K. 9·50. — 1 garnitur bielizny stołowej, czysto lnianej z wzorami po jednej stronie 150/150, 65/65 K. 6·60. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po obu stronach 55/120 cm. K. 12. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po jednej stronie 50/110 cm. K. 8·—
wysyła za zaliczką
Tkalnia towarów lnianych, bawełnianych i dymek
Józef STRIHAFKA, Roth-Kostelec (Czechy).
Towary nie podobające się przyjmuje — i pieniądze zwraca. Wzory na żądanie opłatnie. 249

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasług!
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 95

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
6·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·05 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·36 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

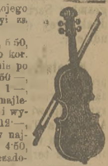
12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·22 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Nie zaniedbaj pan



przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać mojego illustrowanego katalogu głównego z 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.

Skrzypce do nauki bez smyczka już od kor. 4·80, 5·50, 6·—, 7·60, 8·60, 11·—, 12·50. **Skrzypce koncertowe** po kor. 14, 17, 20·50 i 24. **Skrzypce orkiestrowe** silne w tonie po kor. 28·—, 32·— i 40·—. **Skrzypce solowe** po kor. 50·—, 60·—, 80·—, 120·—, 160·—. **Smyczki** po kor. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40, 3·50 i wyżej. **Piccolo, flety,** w najlepszym wykonaniu po kor. —·90, 1·60, 2·50, 3·50, 4·80 i wyżej. **Klarnety** najlepszej jakości po kor. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. **Cytry, harmonie, gitary, okaryny itd.** w największym wyborze. **Pudełka na skrzypce** kor. 3·50, 4·50, 5·40, 6·50, 7·— i 8·—. Niema ryzyka! W razie niezadowolenia zamieniam albo zwracam pieniądze. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dom wysyłkowy towarów muzycznych HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 1483 (Czechy). 58

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA maszyny do szycia są 143 w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że naczelne zastępstwo i wyłączną sprzedaż naszego słynnego piwa (przez pp. lekarzy polecanego) na zachodnią Galicyę i Śląsk austryacki oddaliśmy

p. ANTONIEMU TYLCE

b. dyrektorowi browarów tenczyńskiego i skawińskiego w Krakowie, ulica Mostowa L. 12.

Upraszamy o łaskawe udzielanie zleceń p. Antoniemu Tylce i kreślimy się

z wysokiem poważaniem

Pierwszy największy kulmbachski akcyjny browar w Kulmbach (Bawarya).

Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych jak w Chicago, Paryżu itd.
Zastępstwa we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Powołując się na powyższe zawiadomienie oświadczam, że dodam wszelkich starań, by teraźniejszych i przyszłych Szanownych Odbiorców szybką, uprzejmą i rzetelną obsługą całkowicie zadowolić.
Polecając się łaskawym względom Szanownych Odbiorców pozostaję

Z wysokiem poważaniem
Antoni Tylko.

Zdolny rutynowany agent mogący złożyć kaucyę poszukiwany. 262

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.